

## **NAUCZANIE RELIGII A TEOLOGIA**

Każde nauczanie dla swej skuteczności wymaga od nauczającego tego, by odznaczał się on wielkim i nieustannym pragnieniem prawdziwości swej własnej osoby — czyli tego, aby opierał się wciąż i jedynie na prawdzie, a nie na sobie samym — i by jego własna osoba przemieniała się — lub nawracała — w swym stałym dostosowywaniu się (dopasowywaniu się) do prawdy. Jeżeli bowiem ktoś, kto naucza, nie jest sam prawdziwy (przeniknięty do szpiku kości prawdą), a przynajmniej nie stara się w miarę swych możliwości z nią się utożsamić, jego nauka nie potrafi dosięgnąć człowieka w jego wnętrzu. Skuteczność nauczania — i związana z nią ściśle umiejętność wzbudzania w nauczonym pragnienia przyswojenia sobie wiedzy i jej opanowania — zależy w wielkim stopniu od prawdy osoby i jej zdolności do zdania sprawy ze swej wiary.

Jakiemukolwiek uczniowi, a więc osobie podejmującej trud formowania siebie, trzeba dać silne punkty oparcia — jako warunek chęci zdobycia wiedzy odnośnie do pojęć i odpowiednich treści. Ujęcia syntetyczne, przekonujące i zrozumiałe, są podstawowymi elementami wprowadzenia w rzeczywistość i w te jej części, którymi się zajmują konkretne dyscypliny naukowe. Oznacza to, krótko mówiąc, że nastawienie nauczającego nie może być czysto intelektualistyczne, ani też spontaniczne lub wyłącznie życiowe. Podejście do wiedzy musi być personalne, osobowe, co nie wyklucza stałego dążenia do jej organiczności, systematyzacji i odpowiedniej krytyki. Niemniej, ujęcia systematyzujące i krytyczne powinny być przekazywane przez nauczającego tą samą metodą, za pomocą której prowokuje on pytania oraz wywołuje głębokie zainteresowanie u młodzieży.

W odniesieniu do nauczania religii wszystko to musi mieć charakter jeszcze bardziej egzystencjalny.

### **Podmiot nauczania religijnego**

W przypadku religii objawionej, a zwłaszcza w odniesieniu do tej rzeczywistości, jaką jest chrześcijaństwo, racji, motywów i samej treści przekazu nie określa — ze względu na ich naturę — nauczający, gdyż zostały one zawarte w nakazie Chrystusa, który

przekazał swe orędzie Kościołowi. A jest to fakt nie tylko prawny, ale jest to też coś, co uwypukla jeden z najbardziej charakterystycznych rysów nauczania religijnego.

W rzeczy samej, skoro istotną treścią nauczania jest Chrystus, Słowo Wcielone, który umarł i zmartwychwstał (a więc wydarzenie tak istotne dla każdego człowieka) i skoro historycznym miejscem tego wydarzenia jest Kościół, to w pełni świadome przynależenie do Kościoła oraz zakorzenienie w historycznej ciągłości nauczania Jezusa, Apostołów i ich następców, uzdalnia każdego nauczającego — na podstawie odnawianej wciąż, dzięki osobistemu zespoleniu ze wspólnotą eklezjalną, wiary — do tworzenia miejsc dla Kościoła tam, gdzie ich jeszcze nie ma, i do zespalania z Kościołem poszczególnych osób tam, gdzie on już istnieje.

Ostatecznie sam Kościół, żyjący tu i teraz, jest autentycznym podmiotem decydującym o jakości nauczania religijnego.

Z osobistego doświadczenia z kolei, jakie stało się udziałem piszącego te słowa, wynika, że nie chodzi tu o jakiś fakt biurokratyczny i czysto formalny, ale o zagadnienie bardzo istotne, albowiem przekaz orędzia chrześcijańskiego dokonuje się w całym swym bogactwie i prawdziwie owocnie dlatego, że odpowiada ono w pełni na potrzeby ludzkie każdego i sugeruje to wszystko, co w nich się zawiera. Takie zaś zakotwiczenie osobowe od strony nauczającego pozwala również zwrócić mu się ku nauczaniem wyłącznie w tym celu, aby wzbudzić w nim pragnienie autentycznego odkrycia swego człowieczeństwa i wywołać tym samym pragnienie spotkania się z chrześcijaństwem — jako odpowiedź na własny egzystencjalny niepokój.

### **Treść i metoda nauczania religii**

Nauczać religii — zwłaszcza w szkole średniej — oznacza zatem: wprowadzać młodzież w rzeczywistość poprzez jej istotne poziomy. Wielkimi rozdziałami, które trzeba przeżywać razem z młodzieżą, z jej oczekiwaniami, pragnieniami, wątpliwościami, wahaniem, uprzedzeniami i niejasnościami, są podstawowe kwestie ludzkie: pytanie o człowieka i jego przeznaczenie, o Jezusa Chrystusa jako pełną odpowiedź na oczekiwanie człowieka, o wspólnotę kościelną jako historyczne przedłużenie Jezusa. W ciągu pięciu lat szkoły średniej pogłębia się te kwestie, uosabia je stopniowo stosownie do wieku, narzędzi kulturalnych oraz ludzkiego doświadczenia uczniów.

## a) Problem człowieka i jego przeznaczenia

Te podstawowe pytania stawia sobie wyraźnie młodzież dzisiejsza, często na sposób emocjonalny, przed-rozumowy. Kwestie jawią się przeważnie w wielkiej gmatwaninie, którą trudno jest młodzieży rozplątać czy rozwikłać.

Wymóg sensu nie jest tylko podstawowym żądaniem filozoficznym, ale istotną potrzebą, na którą dorośli czasów dzisiejszych nie potrafią dać solidnej odpowiedzi, albowiem uważano do niedawna, że można usunąć w cień lub wykreślić ten rodzaj (czy stopień) bytu i myślenia ludzkiego.

Tymczasem takie jest właśnie najgłębsze oczekiwanie kultury, literatury i filozofii w jej najbardziej typowych przejawach. Chodzi o odkrycie i ukazanie sensu życia ludzkiego, jego istotnych korzeni, a także tych pierwotnych wymogów, które określają każdą osobę i ją specyfikują: wszystkie te wymogi, choć nie zawsze ściśle oznaczone, czynią z człowieka stworzenie jedyne w całej przyrodzie, a z każdej osoby — rzeczywistość nie dającą się żadną miarą sprowadzić do schematów ideologicznych, politycznych czy socjologicznych, ani do przedmiotu jakichkolwiek manipulacji.

Człowiek musi się ujawnić w swej rozumności, wolności i uczuciowości; aby jednak to nastąpiło, musi mieć możliwość spotkać w innym człowieku wszystkie te wymiary zaktualizowane. I to właśnie nazywamy zmysłem religijnym: jest to dynamizm sprawiający, że każda osoba ludzka jest sobą.

Ten egzystencjalny niepokój bywa przeżywany, doświadczany i oceniany jako podstawowe kryterium osądzania wszelkich pragnień ludzkich i związanych z nimi wydarzeń.

Mamy zatem podstawę, punkt wyjścia: chodzi o ukierunkowanie biegu życia ludzkiego w całej jego niezgłębionej złożoności w taki sposób, aby każdy, poczynając od tej głębi, mógł ukazać bogatą rozumność swego człowieczeństwa, pragnienie własnego szczęścia, miłości, sprawiedliwości, sensu i znaczenia. Nie chodzi przy tym o zgłębianie czysto akademickie, ale o drogę do przebycia, którą kroczy się razem, ale wychodząc od siebie.

Nie może też być na tej drodze żadnego udawania, jakiegokolwiek fikcji ze strony człowieka dorosłego; chodzi o prawdziwe towarzyszenie młodemu człowiekowi w tej dogłębnej weryfikacji siebie i własnego człowieczeństwa.

Odkrycie przez młodego człowieka tego, że jest on „obrazem i podobieństwem Boga”, a także odkrycie niepisanych praw serca i rozumu może i powinno być owocem stałej, zdecydowanej i niewyczerpanej wprost zdolności człowieka dorosłego do towarzyszenia komuś młodszemu od siebie w tej wielkiej przygodzie.

Drugim krokiem na tej drodze poszukiwań antropologicznych jest odkrycie niezdolności realizowania własnego celu, tzn. odkrycie niemocy bycia integralnie człowiekiem.

Grzech pierworodny jest innym z kolei istotnym elementem, który należy uświadomić sobie na tym etapie. To zaś zawiera konieczność wyjaśnienia, iż wielkość pytania o człowieka nie pozwala na jakieś namiastki odpowiedzi, lecz wymaga odpowiedzi pełnej i głębokiej, takiej, jak samo pytanie.

Pojawiają się tym samym pojęcia bóstwa — jako odpowiedź niepełna — i przymierza wskazującego na zdolność Stwórcy do towarzyszenia człowiekowi w tej zniechęcającej i okropnej pustce spowodowanej grzechem pierworodnym. Z drugiej zaś strony porównanie z odpowiedziami filozofii starożytnej, literatury, sztuki oraz objawienia naturalnego pozwala pojąć, jak bogate możliwości towarzyszą uczuciu, rozumowi i wolności każdego człowieka.

Tą drogą ukazuje się sposób podejścia do problemu ludzkiego, który ma inne jeszcze stopnie pogłębienia i wymaga do swego zrozumienia różnorodnych elementów krytycznych oraz egzystencjalnych, pośród których można by wymienić liczne przyczynki pochodzące wprost z refleksji teologicznej, która ma tę właściwość, iż potrafi przy pomocy wnikliwej analizy i systematyzacji zebrać podstawowe dane dotyczące ludzkiej natury i ukazać je w ich odniesieniu do bytu. Wystarczy wspomnieć tu liczne prace R. Guardiniego, H. de Lubaca, H. U. von Balthasara i K. Wojtyły spośród nam współczesnych oraz Augustyna i Tomasza wśród mistrzów bardziej oddalonych w czasie.

Ostatecznie przedmiot można by określić poprzez konieczność zrozumienia samego korzenia tego, co ludzkie, albowiem dochodzi tu jeszcze świadomość, iż w życiu istnieje bezbrzeżne pragnienie wymagające równie adekwatnej odpowiedzi.

W okresie pięciu lat, na każdym stopniu refleksji i zgłębiania, obecny jest wciąż postulat i głębokie pragnienie odkrycia swego zadania i celu, i tak doświadczenie ludzkie zostaje określone w swym najszerszym obwodzie i w swym najistotniejszym korzeniu.

Nastawienie to jednak zdolne jest wartościować odpowiednio każdy krzyk sztuki ludzkiej i poezji, każdą refleksję filozoficzną, każde pogłębienie teologiczne, pomagające zrozumieć, co objawienie chrześcijańskie ukazuje — także z punktu widzenia biegu życia ludzkiego — w całej swej pełni. Mamy na myśli np. Platona, Leopardiego, Dantego, pisarzy rosyjskich i piękne dzieło C. Moellera: *Mądrość grecka i paradoks chrześcijański*<sup>1</sup>.

1 C. Moeller, *Sagezza greca e paradosso cristiano*, Brescia 1961.

## b) Jezus Chrystus jako odpowiedź wyczerpująca potrzeby człowieka

O ile tak się pojmie człowieka i głębię jego żywotnych pragnień, dostrzeże się wówczas wymóg adekwatnej odpowiedzi i pełnego zaspokojenia tych pragnień — na miarę tychże pragnień. Co więcej, dostrzeże się wymóg, by te pragnienia nie miały charakteru jakiejś magmy, ale przybrały konkretną formę i rozwijały się w swej złożoności, możliwości i płodności.

Świadomość ograniczeń własnej zdolności spekulatywnej oraz przeświadczenie o niezdolności realizowania w sposób stały — z racji grzechu pierworodnego — swego zadania życiowego i celu, nasuwa wymóg zbawiciela, wyzwoliciela, który odnowi w pełni osobę ludzką. Ma on być jakby towarzyszem w podróży, który wyprowadza człowieka z „ciemnego lasu” i wiedzie go do pełni człowieczeństwa i do kontemplacji prawdy.

Odpowiedź na ten wymóg, nie zawsze uświadamiana sobie przez człowieka, ale wciąż w nim obecna, jest dobrowolnym darem samego Stwórcy, realizowanym we wcieleniu Syna Bożego. To On jest objawieniem tego „światła”, o którym mówi św. Jan w Ewangelii, stwierdzając, iż człowiek go potrzebuje, ale i że nie zawsze jest ono uznawane przez ludzi (por. J 3, 19-21), i że chodzi tu o wydarzenie zależne wyłącznie od woli Ojca.

Wydarzenie Jezusa będącego ośrodkiem kosmosu i dziejów, a także odnowicielem człowieka, wyrrywającym go ze stanu niemożności realizowania własnego przeznaczenia, jawi się tutaj jako prawdziwa odpowiedź na niepokój człowieka.

Postawa czy też cnota, z jaką człowiek może przyjąć to wydarzenie, pokrywa się z postawą (czy cnotą) Abrahama i Maryi: jest to wiara. Wiara stanowi sam szczyt rozumu, uczucia i wolności ludzkiej; jest ona ludzką zdolnością dostrzegania i uznawania oczywistości prawdy; nie jest natomiast postawą rezygnacji, w której człowiek ogołaca siebie i wyrzeka się swej rozumności (z Bogiem nigdy nic nie wiadomo), ale wyrazem pełnego rozwoju człowieka. „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”; „Ja jestem drogą, prawdą i życiem”; „Gdy zostanę podwyższony, wszystkich pociągnę do siebie” (Jan).

Wydarzenie obecności Jezusa w dziejach człowieka, Jego śmierć i zmartwychwstanie — więc to, co stanowi samą istotę wiary chrześcijańskiej — jest drogą, która odkrywa w pełni człowieka człowiekowi.

Jednak człowiek, który nie chce celu prawdziwego, dobrego i całkowitego dla siebie, zdobywa się z wielkim trudem na to, by

iść za Jezusem. A tymczasem to kroczenie za Jezusem (naśladowanie Go) otwiera człowieka na horyzont pełnej prawdy. W pracy zaś nad zgłębianiem tajemnicy Chrystusa miarodajnym w pełni przewodnikiem jest lektura Nowego Testamentu, a zwłaszcza uważne czytanie Ewangelii Janowej oraz wybranych fragmentów Listów św. Pawła i dokumentów magisterium Kościoła.

Księgi te trzeba bardzo cierpliwie, razem z uczniami, przyswajać, albowiem przejście od wymogów osobistych do zrozumienia sensu objawienia chrześcijańskiego i sposobu jego realizacji nie jest bezpośrednie, ale wymaga refleksji nad tym, jak to objawienie, słowo Boże, Pismo św. i tradycja przeświełają niejako sytuację człowieka i przybliżają mu poznanie tajemnicy Trójcy Świętej — „Kto Mnie poznał, zna i Ojca mego”.

Pogłębienie znajomości prawdy objawionej poprzez jej weryfikację, jeśli to możliwe, w życiu prowadzi do pasjonującego i tak bardzo upragnionego odkrywania wartości oraz tych wymiarów, którym dominująca mentalność epoki współczesnej nie przypisuje żadnego znaczenia.

W konsekwencji zasadniczym problemem z poznawczego i egzystencjalnego punktu widzenia jest podstawowe zrozumienie danych Objawienia. I dlatego zbytnie komplikowanie kwestii poprzez wskazywanie na różne opinie teologiczne nie byłoby na tym etapie wskazane. Pomocą mogą być natomiast te publikacje, które pozwalają poznać w sposób podstawowy, ale i głęboki, osobowość Jezusa oraz realizację w Nim pełni człowieczeństwa. Niemniej i w tym przypadku nie chodzi o to, by wdawać się w czcze spekulacje, które miast jasności mogą prowadzić jedynie do pomieszania pojęć, ale o to, by właściwie oceniać te różnorodne przyczynki pozwalające na ukazanie relacji Chrystusa do życia ludzkiego.

Nauczanie Jana Pawła II jest zdumiewająco bogate w tej dziedzinie, pozwala też ono porównywać wciąż ideał — jakim jest Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka — z okolicznościami chwili i odkrywać w Chrystusie początek odpowiedzi odpowiadającej w pełni potrzebom człowieka.

### c) Kościół jako historyczna ciągłość Chrystusa

Trzecim wielkim działem lub faktorem nauczania religijnego jest uświadomienie sobie faktu, że Chrystusa można spotkać obecnie w Kościele.

Wspólnota chrześcijańska jest miejscem spotkania tego człowieka, jakim jestem, z Jezusem Chrystusem, Ośrodkiem kosmosu i dziejów.

W Kościele prawda staje się spotykalna dla każdego, kto jej pragnie.

Kościół jest miejscem spotkania i przyjaźni, która podtrzymuje, umacnia i wspiera człowieka w jego dążeniu do zrozumienia prawdy i w jego codziennym spotykaniu się z tą pełnią człowieczeństwa, jaką jest Jezus Chrystus.

Nauczyciel religii winien uwzględniać eklezjologię św. Pawła, Ojców Kościoła, Konstytucję *Lumen gentium* (przygotowaną już w jakiejś mierze przez A. Möhlera).

Ważnym elementem dydaktycznym może być także historia Kościoła, ujęta w sposób eklezjalno-teologiczny: w procesie zbliżania do *Communio* kościelnej odgrywa ona niebagatelną rolę.

Podstawowym jednak tekstem wprowadzającym w życie Kościoła są *Dzieje Apostolskie*. W nich uczniowie mogą dostrzec istotny dynamizm życia chrześcijańskiego, a także — wcale nie na ostatnim miejscu — żywą obecność Pocieszyciela zapowiedzianego przez Chrystusa. Tą drogą dochodzi się też do samorzutnego niejako zrozumienia fatku, iż wyrażona zewnętrznie jedność chrześcijan i ich więź z następcami Apostołów (biskupami i papieżem) stanowi istotny wymiar życia eklezjalnego.

Dwunasty rozdział *Listu do Rzymian* podaje klucz do syntetycznego odczytywania egzystencjalnych, kulturalnych i etycznych konsekwencji dla osobistego życia tych, którzy szukają tego, co się Bogu podoba.

Należałoby się dłużej zatrzymać nad tym wymiarem kościelnym, ale czas jest tyranem. Niech więc wolno będzie podać jedną jeszcze myśl. Gdyby nauczanie religii nie było świadectwem namiętnej miłości do widzialnej i sprawdzalnej obecności Chrystusa w Kościele, nie miałyby w ogóle racji bytu i byłoby niewiarygodne.

Miłość do Kościoła, chęć budowania go, potwierdzona czynem, pragnienie, by jego obecność była tym miejscem, w którym może żyć i się rozwijać ludzkość odnowiona, zapraszająco otwarta na wszystkich braci-ludzi — oto istotne wymiary u tego, kto chce nauczać religii młode pokolenia. Czego bowiem pragnie młodzież, jak nie tego, by spotkać takie właśnie miejsce, gdzie panuje przyjaźń, zrozumienie i gdzie obecny jest ideał nadający pełny sens życiu?

Dlaczego jesteśmy dzisiaj chrześcijanami? Dlatego, że codziennie możemy przeżywać *communio* kościelną.

Chrystusa można spotkać także w budynku szkolnym, albowiem każdy z nas stał się świadkiem tej Jego obecności dnia każdego.

## Wnioski

### a) Rozumność umysłu religijnego i rozumność wiary

To, co powiedzieliśmy, prowadzi do wniosku — podtrzymywanego także przez kard. Newmana — że mianowicie wymiar religijny i doświadczenie wiary są szczytami ludzkiej rozumności. Nie tu miejsce po temu, by uzasadniać ten wniosek. Jedno jest jednak pewne: jeżeli człowiek ma pojąć swe własne pytanie o sens i znaczenie oraz spotkać Jezusa Chrystusa, winien zając postawę dogłębnej racjonalności, tzn. uznać te podstawowe oczywistości, jakie go konstytuują.

### b) Zadanie teologii: uzasadnić rozumność zmysłu religijnego i wiary

Teologia, która jest na czasie, a taką była przykładowo teologia Ojców Kościoła, i która winna interesować nauczyciela religii, musi organicznie i systematycznie zdawać sobie sprawę z religijnych wymiarów człowieka oraz z faktu objawienia.

Wyjaśnianie, zgłębianie integralności wiary, sięgające aż do żywego źródła Słowa Bożego, przekazanego w Piśmie św. i Tradycji zgodnie z gwarancją dawaną przez magisterium czyli urząd nauczycielski, powierzony Kościołowi — oto podstawowe zadanie tej teologii, która stara się służyć autentycznie prawdzie. Nauczający religii interesuje się więc tym, by twórczość teologiczną ujmować w tymże świetle i w tej perspektywie. Chodzi zresztą i o to, by uczniowie mieli pewne punkty oparcia dla należytego zrozumienia treści, punkty umożliwiające im świadomy wybór.

### c) *Catechesi tradendae* — adhortacja apostolska Jana Pawła II

Wydana dnia 16 października 1979 r. adhortacja jest hipotezą roboczą, albo raczej solidnym drogowskazem do podjętej przez nas refleksji. Dostarcza też znamienitych punktów zaczepienia, służących pogłębieniu tejże refleksji, zwłaszcza gdy chodzi o przekazywanie nauki chrześcijańskiej w szkole i w kościele.

W numerach 60—61 adhortacji omawia się w sposób szczególny odniesienie tego nauczania do współczesnych badań filozoficznych i teologicznych. Po stwierdzeniu, że w niektórych szkołach filozoficznych pojawia się obecnie niebezpieczeństwo ustawicznego poszukiwania, które nie osiąga nigdy swego celu, i że nastawienie to przenika już teologię, adhortacja apostolska podkreśla, iż teologowie i egzegeci nie powinni podawać jako prawdy zagadnień niejasnych, dyskusyjnych, katecheci zaś mają „z terenu



badań teologicznych” zebrać „roztropnie to, co może być światłem dla ich własnego przemyślenia i dla nauczania” (n. 61). Albowiem „najcenniejszym darem, jaki Kościół może dać dzisiejszemu zagubionemu i niepokojem trawionemu światu, to ukształtować w nim chrześcijan, utwierdzonych w tym co istotne i radujących się w pokorze swą wiarą” (tamże).

**tłum. ks. Lucjan Balter SAC**